

G. BICHIR, *Manifestations de caractère magique et culturel chez les Carpes*, "Dacia" N.S., vol. XVII, 1973, s. 243-256

W tomie XVII czasopisma „Dacia” ukazał się artykuł G. Bichira — zajmującego się od wielu lat problematyką dackiego plemienia Karpów — o zjawiskach typu magicznego i kultowego w życiu tego plemienia. Jest on bardzo interesujący z punktu widzenia problematyki okresu rzymskiego w Polsce, gdyż dotyczy między innymi faktów kultowych, konkretnie pochówków zwierzęcych, jakie występują również na terenie Polski.

We wstępie autor stwierdza, że poświęciwszy już uprzednio serię prac różnorodnym problemom związanym z historią i kulturą Karpów, obecnie zajmuje się pewnymi przejawami ich życia duchowego, na podstawie materiałów uzyskanych w trakcie badań wykopaliskowych w Poiana-Dulcești (judet Neamț) na stanowiskach Varnița i Siliște. W chwili obecnej znamy około 180 stanowisk związanych z kulturą Karpów, w tym 137 osad i 43 cmentarzyska, przy czym tylko nieliczne z nich zostały systematycznie zbadane. Leżą one w Mołdawii, w większości w jej strefie przykarpackiej i centralnej; z tego terenu pochodzi również większość skarbów. Chronologia tych stanowisk obejmuje II i III wiek n.e., a ściślej zamyka się między latami 107 a 319 n.e.

W części początkowej autor omawia pobieżnie przyczyny wierzeń i przesądów, tłumacząc dość ogólnikowo, że powodem ich był niski poziom rozwoju środków produkcji, brak wiedzy i bezsilność człowieka w walce z siłami przyrody. Wierzenia te zilustrował szeregiem faktów archeologicznych, które są przejawem wiary, że człowiek może różnymi środkami wpływać dodatnio lub ujemnie na siły przyrody.

G. Bichir omawia trzy kręgi problemów wiążących się z kwestiami magiczno-kultowymi, a mianowicie przejawy kultu słońca, problem pochówków zwierzęcych oraz figurek typu *chenet*, wiążących się z kultem ognia.

Pierwszym przejawem kultu słońca jest dla autora praktykowany u Karpów rytuał pogrzebowy w postaci ciałopalenia. Uzasadnia to w ten sposób, że ogień, który spalał ciało, uważany był za oderwany od słońca lub też za młodszego brata słońca. Następnie o kulcie słońca świadczą pewne znaki *tamga* występujące na metalowych zwierciadłach, które zresztą również, dzięki swemu okrągłemu kształtowi, są symbolami słonecznymi. Powołuje się tutaj autor na fakt, iż starożytni Chińczycy uważali zwierciadło za symbol słoneczny, natomiast pewne ludy syberyjskie (konkretnie Jukagirowie) nazywały zwierciadło słoń-

cem na piersi (le „soleil pectoral”). Zwierciadła te pierwotnie nabywano od Sarmatów, a później rozpoczęto ich miejscową produkcję. Miały one ponadto także znaczenie magiczno-apotropeiczne, chroniąc właściciela od złych duchów, zarówno za życia, jak i po śmierci. Noszono je na piersi zamiast medalionów, jako amulety, częścią zdobioną na zewnątrz a polerowaną od strony piersi, przy czym u Karpów występowały one wyłącznie w grobach kobiecych.

Kolejnym dowodem kultu słońca jest znalezisko z Poiana-Dulcești w postaci jamy (nr 13) o nietypowym charakterze. Miała ona kształt cylindryczny (średn. 1,5 m. głęb. 0,95 m); na jej dnie od strony N-NW znajdowało się 7 dzbanów toczonych na kole, umieszczonych pierwotnie otworami w dół. Były one puste i nie zawierały nawet ziemi. Poza tym w jamie nie znaleziono żadnych zabytków. Zdaniem autora naczynia umieszczono w ten sposób, by miały otwory skierowane w stronę S-SW, a więc w tę, z której słońce grzeje najmocniej. Fakt ten, a następnie magiczna ich liczba (7) świadczą, że chodzi tutaj o praktyki związane z kultem słońca. Podobne odkrycie miało miejsce w Celeiu-Sucidava, gdzie w skrzyni z wielkich cegieł znajdowało się również 7 naczyń, przy czym 6 ułożonych było w kole, a siódme znajdowało się w środku.

Poza tym na omawianym stanowisku odsłonięto jeszcze 5 jam, w których znajdowały się liczne pozostałości palenisk, a tylko bardzo nieliczne ułamki ceramiki. W jednej z nich był ponadto fragment figurki *chenet*. Wielkość i kształty tych jam są zróżnicowane. Podobne obiekty odkryto również w Țifești-Panciu (jud. Vrancea) na terytorium Karpów w Muntenii, w Mătăsaru (jud. Dimbovița) w osadzie typu Militari-Mătăsaru (II-III w. n.e.) i na stanowisku geto-dackim z okresu lateńskiego w Poiana-Tecuci.

Widzimy więc, że G. Bichir omawia w tej części dość niejednorodne zjawiska, które w całości poczytuje za przejawy kultu słońca. Niestety nie dokumentuje zbyt przekonująco swych tez. Nie wyjaśnia, skąd bierze się przekonanie o kultowym znaczeniu zwierciadeł *tamga*, nie pisze również, czy ich rola kultowo-magiczna i fakt noszenia w charakterze amuletów znane są ze źródeł historycznych, czy też wnioskuje się tak jedynie na podstawie znalezisk grobowych. W tym ostatnim wypadku sprawa jest nader wątpliwa, gdyż możliwość ich wyłącznie użytkowego noszenia w charakterze zwierciadła podręcznego

jest bardzo prawdopodobna. Również związek z kultem słońca obydwu jam zawierających po 7 naczyń jest problematyczny, mimo że obydwa obiekty są z pewnością śladami jakichś działań magicznych. Można sądzić, że jamy te były pierwotnie nakryte dachem, w związku z czym naczynia nie mogły być ogrzewane przez słońce. Natomiast jeśli naczynia ustawiono w jamie i natychmiast zasypało, to związek ten wydaje się całkiem niemożliwy.

Zupełnie zdumiewające jest traktowanie obrządku ciałopalnego jako przejawu kultu słońca. Autor nie wyjaśnia, skąd czerpie wiadomości o ogniu – młodszym bracie słońca, czy też elemencie oderwanym od niego. A już zupełnie nieprzekonywające są analogie etnograficzne do zwierciadeł *tamga*, odnoszące się do faktów odległych terytorialnie i chronologicznie, egzystujących w zupełnie innym kontekście kulturowym. Taka metoda korzystania z przypadkowych danych etnograficznych, faktów, które akurat „pasują” do danej interpretacji, traktowanych pojedynczo i wyrwanych z kontekstu jest silnie krytykowana¹. Widzimy więc, że autor nie podejmuje prób pogłębienia swych wniosków, nie powołuje się na żadną literaturę teoretyczną dotyczącą magii i nie dokumentuje wcale swych twierdzeń, a jego rozważania na temat kultu słońca są bardzo ogólnikowe.

Drugi zespół problemów omawianych w artykule to kwestia bardzo interesujących pochówków zwierzęcych odkrytych na terenie wspomnianej już osady w Poiana-Dulcești (Varnița). Odkryto ich w sumie 9. Wśród nich były 3 pochówki zajęcy i 6 pochówków psów (w tym jeden podwójny). W sumie więc znaleziono szkielety 10 zwierząt. Leżały one w specjalnych jamach, kształtu cylindrycznego, o znacznych rozmiarach. Średnica ich wahała się od 1,45 m do 1,8 m, głębokość 1,8-2,45 m, przy czym w trzech wypadkach wynosiła 1,8 m, a w pozostałych od 2,04 do 2,45 m. Zwierzęta spoczywały na boku prawym (4 psy i 2 zajęce) lub na lewym (3 psy i 1 zajęca). Podany jest wiek tylko trzech psów: dwa szkielety poniżej 1 roku i jeden w wieku 5-7 lat. Dwukrotnie dno jam (A_1 i A_2) zostało celowo wypalone. Większość zwierząt spoczywała na dnie. Jedynie dwa szkielety psów leżały powyżej dna: A_6 na wys. 0,3 m

¹ Na temat wykorzystywania danych etnograficznych w interpretacjach archeologicznych zob. K. C. CHANG, *Major Aspects of the Interrelationship of Archaeology and Ethnology*, "Current Anthropology", vol. 8, 1967 No. 3, s. 229 nn.; w literaturze polskiej ostatnio A. PRINKE, *Możliwości porównawczego stosowania danych etnograficznych w archeologii*, „Etnografia Polska”, t. XVII, 1973, z. 1, s. 41 nn.

i A_7 na wys. 0,45 m. W jamie A_9 znajdował się na spodzie niewielki próg szer. 0,10-0,25 m i wys. 0,15 m, na którym opierała się głowa zwierzęcia. Kierunek ułożenia zwierząt był zróżnicowany i nie zaobserwowano żadnej reguły.

Różnie też przedstawiało się wypełnisko jam. Część z nich zawierała dużą (A_5 , A_7) lub niewielką (A_8 , A_9) ilość relikwów archeologicznych w postaci ułamków ceramiki, kości, polepy, popiołu itd. W kilku wypadkach występowały one licznie wyłącznie w górnej części wypełniska (A_1 , A_2 , A_3 , A_6). W kilku jamach znajdowały się natomiast zabytki ciekawsze i w dość skomplikowanym układzie. W centrum jamy A_4 obok psów odsłonięto żarno, pod łapami szkieletu jednego z nich duży kamień, a obok łopatkę barana. Poza tym jama nie zawierała żadnych innych relikwów. W jamie A_6 nad miednicą psa leżała dolna część dużego naczynia toczonego na kole, „siwego”, obok szkieletu dalsza część tego samego naczynia, a drobne jego fragmenty także w różnych punktach jamy, na tym samym poziomie co szkielet. Obok czaszki psa leżał fragment żebra wołu, a na dnie całe 2 żebra. Tam też, pod szkieletem, małe, ręcznie lepiące naczynie chropowate, umieszczone otworem do dołu. Wokół niego jeszcze 3 naczynia chropowate umieszczone analogicznie, a nieco dalej dwa naczynia ustawione normalnie. W jamie A_8 obok szkieletu znajdował się wiór krzemienisty i dolna część naczynia toczonego na kole. W jamie A_1 na dnie stało naczynie (bez górnej części) wypełnione popiołem. Szkielet zwierzęcia spoczywał nad tym naczyniem, a nad jego czaszką znajdował się duży fragment tego samego naczynia. W trzech jamach (A_2 , A_3 i A_5) szkielety zwierząt spoczywały na warstwie popiołu, przy czym w jamie A_3 ponad szkieletem psa znajdowała się druga (15 cm) warstwa popiołu. Dużą ilość popiołu stwierdzono także w jamie A_7 .

Wszystkie jamy usytuowane były między obiektami mieszkalnymi i jamami zasobowymi i nie wykazywały jakiegoś celowego zgrupowania. Odkryte zostały w najintensywniej zasiedlonej strefie osady (znajdowała się tutaj także jama 13).

G. Bichir zastanawia się następnie, czy zwierzęta złożone zostały w jamach celowo, na co ewentualnie wskazuje regularność kształtów wszystkich jam, celowe wypalenie den kilku z nich oraz fakt ułożenia obok siebie dwóch szkieletów psów identycznie zorientowanych. Wydaje się, że w tym wypadku wątpliwości autora są nieuzasadnione, o czym w pierwszym rzędzie świadczy niewątpliwie celowy charakter zawartości kilku jam i układ zabytków.

G. Bichir dochodzi do wniosku, że wszystkie

te pochówki są śladem działań magicznych, w trakcie których składano ofiary ze zwierząt, a ceremonie te mogły być połączone z uczta kultową. Poświęcone zwierzę i resztki uczty wraz z naczyniami i szczątkami palenisk z popiołem wrzucano do jam. Istnienie jam bez takich relikwów świadczy, że nie zawsze odbywały się sakralne uczty. Wybór psów i zajęcy na ofiarę tłumaczy ich mniejszą wartość użytkową, w porównaniu ze zwierzętami większymi, lub też względami uczuciowymi (oczywiście tylko w wypadku psów). Ofiara z zająca miała zapewne na celu sprowadzenie szczęścia w polowaniu, co jest tym bardziej prawdopodobne, że Poiana-Dulcești położona jest i była wśród lasów.

W dalszym ciągu przytacza autor liczne analogie pochówek zwierzęcych, przy czym w odniesieniu do neolitu powołuje się na opracowania H. Behrensa². Obecność szkieletów psów jest także częsta w grobach u Scytów, a szczególnie u Sarmatów. Na specjalną uwagę zasługują dalsze analogie przytaczane przez G. Bichira. Z IV wieku p.n.e. pochodzą znaleziska trackie z Mumdzilar (Bułgaria) oraz Zimnicea i Peretu w Muntenii (Rumunia). We wszystkich tych miejscowościach szkielety psów odkryto w grobach ludzkich, a w Zimnicea ponadto szkielet psa (bez wyposażenia) między dwiema jamami grobowymi.

Następne znaleziska pochodzą z terenu osad. Znane są one u Karpów (Lięști-Tecuci), z osad typu Militari-Mătăsaru w Udenii, Mătăsaru, București-Militari i București-Lacul Tei oraz z osad kultury Sintana-Mureș-Czerniachov (czerniachowskiej), w Birlad-Valea Seacă, Rai-Murgeni i innych. W Poiana-Dulcești Mătăsaru i Udeni szkielety psów odkryte zostały w najgęściej zaludnionej strefie osad. Tak więc odkrycia szkieletów psów są liczne zarówno u Karpów, jak i na stanowiskach typu Militari-Mătăsaru, natomiast pochówki zajęcy stwierdzono jedynie w Poiana-Dulcești. Wszystkie te stanowiska datowane są na II-III w.n.e. (osady Karpów) lub II w.n.e. (typ Militari-Mătăsaru).

Odkrycia te są bardzo interesujące dla polskich badaczy, gdyż pochówki zwierzęce występują dość licznie w okresie późnolatańskim i rzymskim również na terenie Polski. Są to z reguły pochówki psów, a wyjątkowo także świń i kóz.

Niewątpliwą wartością omawianego artykułu jest przytoczenie licznych wypadków pochówek zwierzęcych, przy czym jednak stwierdzić trzeba, że autor ogranicza się w zasadzie niemal wyłącznie do terenu Rumunii, wyjątkowo tylko

cytując zbliżone obiekty z terenów ościennych, a przecież groby psów z tego okresu znane są z całej Europy środkowej³. Bardzo ciekawy jest fakt, że groby te występują w zdecydowanej większości na terenie osad, i to w ich najintensywniej zasiedlonych partiach. Identyczną sytuację stwierdzono na terenie osad kujawskich w Janikowie⁴, Kruszy Zamkowej⁵, Inowrocławiu⁶, w Dobieszewicach⁷ i Strzelcach⁸ (wszystkie z woj. bydgoskim), w Zgłowiączce, woj. wrocławskie⁹, a zapewne także w Igołomi, woj. krakowskie¹⁰, Poświętnem, woj. ciechanowskie¹¹, i Radłowicach, woj. wrocławskie¹². Działała więc tutaj jakaś szersza prawidłowość.

Wracając do pochówek z Poiana-Dulcești, musimy stwierdzić, że na uwagę zasługuje fakt, że znajdowały się w specjalnie wykonanych jamach znacznych rozmiarów. Jest to sytuacja wyjątkowa. Niezrozumiałe są wątpliwości autora, czy są to zjawiska zamierzone, gdyż wydaje się, że charakter wypełniska wszystkich jam, sposób ułożenia szkieletów i występujące zabytki jednoznacznie świadczą o ich celowości. Ponadto można sądzić, że interpretacja autora o wrzucaniu zwierząt do jam wraz z resztkami uczty absolutnie nie wytrzymuje krytyki i że mamy tutaj do czynienia z sytuacją bardziej skomplikowaną, o czym świadczy składanie psów na warstwie popiołu, obsypywanie nim, a także bardzo celowy i charakterystyczny układ naczyń i innych zabytków, czy wreszcie obecność naczyń z popiołem. Wszystkie te fakty są, naszym zdaniem, dowodem jakichś skomplikowanych obrzędów i szkoda, że G. Bichir nie zwrócił na ten aspekt uwagi.

³ A. RYBOVÁ, V. VOKOLEK, *Terénní výsledky komplexního výzkumu v Plotištích N. L.*, „Archeologické Rozhledy”, t. XXIV, 1972, z. 3, s. 334, tam dalsza literatura.

⁴ Badania autora.

⁵ Badania dr A. Cofta-Broniewskiej.

⁶ H. KALLIEFE, *Das bronzezeitliche Dorf Hohensalza*, „Præhistorische Zeitschrift”, t. VI, 1914, s. 96.

⁷ Badania autora.

⁸ T. WIŚLAŃSKI, *Wyniki prac wykopaliskowych w Strzelcach w pow. mogileńskim w latach 1952 i 1954*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. X, 1959, tabl. I (po s. 9).

⁹ L. GABAŁOWNA, *Późnolatańskie groby psów z Łęczycy-Dzierżbiewa, Strzelc, pow. Mogilno, i Zgłowiączki, pow. Włocławek*, [w:] *Na dziesięciolecie łódzkiego ośrodka archeologicznego*, Łódź 1956, s. 16.

¹⁰ L. GAJEWSKI, *Sprawozdanie z badań terenowych w Igołomi za rok 1956*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. V, 1959, s. 42, 46, 47.

¹¹ J. PYRGAŁA, *Mikroregion osadniczy między Wisłą a dolną Wkrą w okresie rzymskim*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1972, s. 196.

¹² S. PAZDA, *Geramika siwa na Dolnym Śląsku w świetle ostatnich odkryć*, „Silesia Antiqua”, t. 8, 1966, s. 82.

² H. BEHRENS, *Die neolitische-frühmetallzeitlichen Tierknochenfunde der Alten Welt*, Berlin 1964.

Niestety stwierdzić trzeba, że G. Bichir znów nie podejmuje szerszej analizy tych zjawisk, ograniczając się jedynie do szczegółowego opisu (nawet bez próby podsumowania istniejących prawidłowości) i zebrania analogii, niepełnego zresztą, jak już zaznaczono. A interpretacja przyczyn tego zjawiska jest bardzo ogólnikowa i na pewno nie wyczerpuje problemu.

Ostatnia kwestia omawiana w artykule to problem figurek *chenet* (nie tłumaczymy tego terminu na polski ze względu na brak adekwatnego odpowiednika). W Poiana-Dulcești znaleziono je zarówno na terenie osady Varnița, jak i Siliște. W Varnița jedna figurka zachowała się prawie całkowicie, a we fragmentach kilka innych, również dwa fragmenty znamy z Siliște. Wszystkie okazy wykonane są z gliny i występuje na nich m.in. także ornament spotykany na ceramice dackiej, co jednoznacznie wskazuje na ich pochodzenie. W żadnym wypadku nie udało się określić, jakie zwierzę: barana czy konia, miały przedstawiać te figurki. Podobne zabytki znaleziono także w Poiana-Tecuci.

Na terenie Rumunii tego typu zabytki znane są już z epoki brązu i znalezione zostały w Sarata-Monteoru (kultura Monteoru). Autor wiąże to zjawisko z kultem Apolla, boga uważanego w Grecji za przybyłego z północy. Przedstawiany był on pierwotnie pod postacią barana i uważany za boga-opiekuna stad. Autor sądzi, że tradycja ta utrzymać się mogła w kulturze dackiej. Figurki *chenet* spotyka się także na terenie Mołdawii, na stanowiskach kultury Poienești-Lukaszewka, uważanych za bastarnijskie (Ghelăești-Bîrgoani, jud. Neamț, i Borosești-Scînteia, jud. Iași). Różnią się one od typów trako-dackich, tworząc osobną grupę mającą ściśle analogie jedynie w środowisku germańskim. Zabytki tego typu są pospolite w kulturze celtyckiej.

Inna grupa *chenet* znana jest z południowej Bułgarii. Autor polemizuje z opinią badacza bułgarskiego T. Gerasimowa, przypisującego te zabytki kulturze celtyckiej, stwierdzając, że opinia jego nie jest oparta na wiarygodnych danych stratygraficznych ani na obecności zabytków celtyckich w zespołach i uważa, że są to miejscowe zabytki trackie¹³, w których widać jedynie wpływy celtyckie w dekoracji, greckie zaś w technice kamieniarskiej.

Ostatnia grupa tego typu zabytków pochodzi ze środowiska trako-scytyjskiego w strefie dol-

nego Naddnieprza. G. Bichir uważa je za ściśle związane z grupą geto-dacką. W sumie więc widzi autor 3 główne grupy: celtycką, trako-dacką i germańską. W obrębie grupy trako-dackiej wyróżnia 3 podgrupy: południowotracką, trako-scytyjską i geto-dacką. Uważa, że nie można łączyć tych zabytków całkowicie z Celtami, jak czyniono to w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Podobieństwo występujące pomiędzy zabytkami wszystkich grup są jedynie rezultatem obustronnych wpływów w ramach niezależnego rozwoju.

Nie zgadza się G. Bichir z tezą o praktycznym znaczeniu tych zabytków jako wsporników dla drewna w palenisku, gdyż w ani jednym wypadku nie zauważono na nich śladów ognia czy dymu, a ponadto znajdowano je często w obiektach mieszkalnych pozbawionych całkowicie palenisk. W zakończeniu stwierdza, że *chenet* pełniły bliżej nie określoną rolę kultową i że nie może, niestety, rozwinąć tej interpretacji ze względu na brak nowych danych.

Odnośnie do ostatniej części artykułu G. Bichira mamy stosunkowo najmniej uwag. Stwierdzić jedynie trzeba, że autor nie uwzględnił wśród odkryć figurek *chenet* z terenu Rumunii okazów z Sighișoara i Popești, pochodzących z osad dackich okresu lateńskiego¹⁴.

Raczej nie można się zgodzić z poglądem G. Bichira na temat całkowicie niezależnego rozwoju figur *chenet* — z możliwością jedynie niewielkich wpływów — w trzech kręgach: celtyckim, trako-dackim i germańskim. Wydaje się, że podobieństwo form, szczególnie między zabytkami celtyckimi a trako-dackimi, jest tak uderzające, iż można je wytłumaczyć jedynie bezpośrednimi wpływami. Po wtóre, co jest bardzo istotne, zabytki te znajdowano w zadziwiająco identycznych okolicznościach zarówno u Daków, Traków, Scytów, jak i na terenach rdzennie celtyckich. Taka ogromna zbieżność stylistyczna i funkcjonalna nie może być chyba wynikiem odmiennego rozwoju. Natomiast pewne różnice, widoczne szczególnie między zabytkami germańskimi i celtyckimi, a zupełnie minimalne między zabytkami trako-dackimi i celtyckimi, są całkowicie zrozumiałe, gdyż jest rzeczą oczywistą, że przejęcie jakiegoś elementu przez inną kulturę i jego adaptacja w nowym środowisku kulturowym, w innym kontekście funkcjonalnym, mogą być połączone

¹³ Na temat pochodzenia i interpretacji tych zabytków zob. Z. WOŹNIAK, *Wschodnie pogranicze kultury lateńskiej*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk, 1974, s. 133-135.

¹⁴ E., R. VULPE, *Les fouilles de Poiana. Campagne de 1927*, „Dacia”, t. III/IV, 1927-1932, s. 321, przypis, ryc. 102, 11, 12; R. VULPE, *Activitatea șantierului arheologic Poiana-Tecuci*, „Studii și Cercetări de Istorie Veche”, t. II, 1951 z. 1/2, s. 196, ryc. 18, 1; informacja listowna profesora dr. Radu Vulpe.

nie tylko ze zmianami jego formy, ale i funkcji (w różnej oczywiście skali). Wydaje się więc, że mimo słabego w chwili obecnej zaawansowania badań nad omawianym problemem najbardziej przekonywające jest jednak przyjęcie celtyckiej genezy figurek *chenet*.

Reasumując stwierdzić trzeba, iż opublikowano w artykule bardzo interesujące materiały dotyczące zjawisk kultowych i magicznych u Karpów. Niestety, autor nie przeprowadził wyczer-

pującej ich analizy, ograniczając się raczej do dość pobieżnego omówienia bez próby pogłębienia swych wniosków. Nie wykorzystał szczególnie szerzej literatury dotyczącej problemów magii, co jest niewątpliwą słabością artykułu. Niemniej jego ogromną zaletą jest bardzo staranny opis wszystkich interesujących odkryć i dobre ich zilustrowanie.

Tadeusz Makiewicz

Adres autora:

dr Tadeusz Makiewicz
61-874 Poznań, ul. Marchlewskiego 124/126
Katedra Archeologii UAM